GENIALNY PLAN MACIASA



PRZYGODA

Genialny plan Maciasa

Listopadowa opowieść o sławie, aureoli z latarni i trzech zwyczajnych krokach prowadzących do świętości.



- Mam! Jest! Mam genialny plan!

Seba nawet nie podniósł głowy.

- Ostatni genialny plan skończył się trzema siniakami.

- Ale tym razem jest inaczej.

- To mówiłeś też przed siniakami.

Macias usiadł obok niego i położył na ławce zeszyt od religii.

Od kilku tygodni chłopcy próbowali wymyślić, jak zostać sławnymi.

Najpierw chcieli być piłkarzami. Macias uznał jednak, że na treningach zdecydowanie za dużo się biega, a za mało strzela gole. Seba po pierwszym treningu stwierdził, że największym osiągnięciem jego kariery jest na razie to, że przeżył rozgrzewkę.

Później próbowali nagrywać filmiki jak znani internetowi twórcy. Najlepszy miał pokazywać niezwykłe sztuczki z mandarynką. Po kilkunastu próbach mandarynka wylądowała za szafką, a kariera została zawieszona.

Potem założyli zespół muzyczny.

Macias umiał zagrać trzy akordy na gitarze, a Seba wystukiwał rytm na plastikowym wiadrze.

Po pierwszej próbie pies sąsiadów zaczął wyć.

- Podoba mu się - stwierdził Seba.

- Albo wzywa pomoc - odpowiedział Macias.

Tak zakończyła się również kariera muzyczna.



Muzyczna kariera chłopców kończy się, zanim Macias zdąży nauczyć się czwartego akordu.

Ale teraz Macias był pewien, że znalazł sposób.

- Wiem, jak zostać sławnym na naprawdę długo - powiedział.

- Ile?

- Tysiąc lat.

Seba wreszcie spojrzał na niego.

- Dobra. Mów.

Macias otworzył zeszyt.

- Mieliśmy dziś religię o świętych. Weź świętego Wojciecha. Żył ponad tysiąc lat temu, a ludzie dalej wiedzą, kim był. Jest kościół świętego Wojciecha. Ludzie cały czas o nim pamiętają.

Seba pokiwał głową.

- No dobra.

- Albo święty Mikołaj. Ile on żył lat temu?

- Dużo.

- Bardzo dużo! A zna go każde dziecko.

Macias zamknął zeszyt.

- Rozumiesz? Piłkarza kiedyś zapomną. Filmik w internecie jutro zastąpi inny filmik. Nasz zespół może się rozpaść, zanim nauczę się czwartego akordu...

- Już się rozpadł.

- Właśnie. A święci są znani przez setki lat.

Seba zmrużył oczy.

- Czyli?

Macias uśmiechnął się szeroko.

- Zostajemy świętymi.

Następnego dnia chłopcy rozpoczęli realizację planu.

Plan był prosty.

Po lekcjach szli do kościoła i długo się modlili.

Pierwszego dnia - nic.

Drugiego dnia - też nic.

Trzeciego dnia Seba spojrzał na Maciasa.

- Czujesz się bardziej święty?

Macias zastanowił się.

- Nie.

- Ja też nie.

Po wyjściu z kościoła stanęli pod latarnią. Seba zrobił Maćkowi zdjęcie.

- Czekaj! Masz coś nad głową!

- Aureolę?!

Seba przesunął telefon kilka centymetrów.

Świetlisty krąg znalazł się nad koszem na śmieci.

- Latarnia.

Macias westchnął.



Świetlisty krąg nad głową Maciasa okazuje się zwykłą latarnią.

Kilka następnych dni wyglądało podobnie. Chłopcy modlili się coraz dłużej i coraz bardziej dziwili się, że nic niezwykłego się nie wydarza.

W końcu któregoś popołudnia wyszli z kościoła zupełnie załamani.

- To nie działa - stwierdził Macias.

- Może potrzeba więcej czasu.

- Ile?

- Nie wiem. Może miesiąc.

- Miesiąc?!

- Święty Wojciech miał tysiąc lat. Może trzeba być cierpliwym.

Szli chodnikiem, dyskutując o tym, ile dokładnie czasu potrzeba, żeby zostać świętym, kiedy zobaczyli panią Grażynkę.

Pani Grażynka mieszkała niedaleko i chłopcy często widywali ją w kościele. Tym razem szła obok starszego pana, niosąc dwie ciężkie torby z zakupami.

- O! - powiedział Macias. - Pani Grażynka na pewno będzie wiedziała.

Podeszli.

- Pani Grażynko, mamy problem.

- Widzę - odpowiedziała. - Ja też mam. Dwie torby, a tylko dwie ręce.

Seba spojrzał na Maciasa.

Po chwili każdy z chłopców niósł jedną torbę.

- To jaki macie problem? - zapytała pani Grażynka.

- Próbujemy zostać świętymi.

- Bardzo dobrze.

- Tylko że nam nie wychodzi.

Pani Grażynka zatrzymała się.

- A co robicie?

- Chodzimy do kościoła.

- Modlimy się.

- Długo.

- Coraz dłużej.

- I nic.

- Co miało się stać?

Chłopcy spojrzeli na siebie.

- No... mieliśmy zostać świętymi - powiedział Macias.

- A skąd mielibyście wiedzieć, że już jesteście?

Seba wzruszył ramionami.

- Myśleliśmy, że może pojawi się aureola.

- Sprawdzaliśmy - dodał szybko Macias. - Ale to była latarnia.

Pani Grażynka roześmiała się.

Doszli do jej domu. Na kuchennym stole leżała mąka, jajka, masło i kilka jabłek.

- Wiecie, jak zrobić ciasto? - zapytała.

- Jasne - powiedział Seba.

Pani Grażynka podała mu paczkę mąki.

- To proszę. Zrób.

Seba popatrzył na paczkę.

- Ale z samej mąki?

- A co? Mąka jest zła?

- Nie, ale potrzeba jeszcze innych rzeczy.

- Właśnie.

Pani Grażynka zaczęła wykładać produkty na stół.

- Z waszą świętością jest trochę podobnie. Modlitwa jest bardzo ważna. Ale jeśli naprawdę chcecie poznać receptę na świętość, zapamiętajcie trzy rzeczy.

Macias natychmiast się wyprostował.

- Wiedziałem, że jest recepta!

Pani Grażynka uniosła pierwszy palec.

- Dobrze wypełniaj swoje obowiązki. To, co masz zrobić w domu, w szkole, każdego dnia.

Drugi palec.

- Bądź radosny. Nie chodzi o ciągłe wygłupy. Prawdziwie radosny jest ten, kto ma dobre, czyste serce.

Trzeci palec.

- I bądź dobry dla innych.

Macias popatrzył na trzy palce pani Grażynki.

- Trzy rzeczy? Tylko tyle?

Pani Grażynka uśmiechnęła się.

- Spróbuj. Potem powiesz mi, czy „tylko”.



Pani Grażynka pokazuje chłopcom trzy elementy recepty na świętość.

- Spróbuj. Potem powiesz mi, czy „tylko”.

KATECHEZA DLA DZIECI

Kto to właściwie jest święty?

O Wszystkich Świętych, zwyczajnym życiu, modlitwie za zmarłych i zaproszeniu do świętości.



Zaczyna się listopad i pewnie nieraz usłyszycie:

- Idziemy na Wszystkich Świętych.

Albo:

- Na Wszystkich Świętych pojedziemy na cmentarz.

Tylko...

co właściwie znaczy słowo „święty”?

Macias i Seba mieli na ten temat swój genialny plan.

Zauważyli, że święci są znani nawet setki lat po swojej śmierci. Pomyśleli więc:

- Zostaniemy świętymi, a wtedy ludzie będą o nas pamiętać!

Tylko że pomylili jedną bardzo ważną rzecz.

Święci nie żyli po to, żeby ludzie ich zauważyli. To oni nauczyli się zauważać Boga i drugiego człowieka.

Przyjaźnili się z Jezusem, słuchali tego, czego uczył, i próbowali tak przeżyć swoje życie, żeby kochać Boga i ludzi.

Nie zawsze wszystko robili idealnie.

Nie urodzili się z aureolą nad głową.

Uczyli się, popełniali błędy i zaczynali jeszcze raz.

Ale pozwalali Panu Bogu prowadzić swoje życie.

A po śmierci są już z Bogiem w niebie.

I właśnie takich ludzi nazywamy świętymi.

Czy święci naprawdę istnieli?

Oczywiście!

To nie są bohaterowie wymyślonych opowieści.

Znacie na pewno świętego Mikołaja.

Tak, tego od prezentów!

Święty Mikołaj naprawdę żył ponad 1600 lat temu. Był biskupem miasta Mira, które znajdowało się na terenie dzisiejszej Turcji.

Mikołaj pomagał biednym i potrzebującym. Według starych opowieści robił to nawet po kryjomu, żeby nikt go nie chwalił.

I zobaczcie, co się wydarzyło.

Mikołaj nie próbował zostać sławny.

Próbował być dobry.

A ludzie zapamiętali jego dobroć na ponad półtora tysiąca lat. Do dzisiaj, wspominając świętego Mikołaja, obdarowujemy innych prezentami.

Święci są bardzo różni.

Byli wśród nich księża, siostry zakonne, mamy i ojcowie, królowie, nauczyciele, lekarze, ludzie bogaci i biedni.

Byli staruszkowie, młodzi ludzie, a nawet dzieci.

Mamy też świętych szczególnie nam bliskich.

Patronem naszej parafii jest święty Jan Bosko. Całe swoje życie poświęcił przede wszystkim młodym ludziom. Chciał pomagać im być blisko Boga i stawać się dobrymi ludźmi.

Dlatego właśnie jego imię nosi nasza parafia.

A ilu jest świętych?

Dużo więcej, niż potrafimy wymienić.

Niektórych Kościół ogłosił świętymi. Znamy ich imiona, wiemy, jak żyli, możemy się od nich uczyć i prosimy ich o modlitwę za nas.

Ale na pewno jest też mnóstwo ludzi w niebie, których imion nie znajdziemy w żadnym kalendarzu.

Może znała ich tylko rodzina, przyjaciele albo sąsiedzi.

Dlatego 1 listopada obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych.

Wszystkich.

Tych bardzo znanych i tych, których imion nawet nie znamy.

Cieszymy się, że są już z Bogiem, i przypominamy sobie, że my również jesteśmy zaproszeni do świętości.

A pamiętacie receptę pani Grażynki?

Dobrze wypełniaj swoje obowiązki.

Bądź radosny.

Bądź dobry dla innych.

Macias zapytał:

- Trzy rzeczy? Tylko tyle?

A pani Grażynka odpowiedziała:

- Spróbuj. Potem powiesz mi, czy „tylko”.

Świętość naprawdę zaczyna się w zwyczajnym życiu.

A dlaczego wtedy chodzimy na cmentarz?

Tutaj trzeba zauważyć jeszcze jedną rzecz.

1 listopada cieszymy się ze wszystkimi świętymi.

A 2 listopada obchodzimy Dzień Zaduszny - dzień szczególnej modlitwy za wszystkich zmarłych.

Odwiedzamy wtedy groby naszych bliskich. Zapalamy znicze, przynosimy kwiaty i wspominamy ludzi, którzy umarli.

Ale jako chrześcijanie robimy jeszcze coś bardzo ważnego:

modlimy się za nich.

Naszych zmarłych powierzamy Panu Bogu i prosimy Go, aby mogli być z Nim na zawsze w niebie.

Nie musimy wiedzieć, co dokładnie stało się z każdym człowiekiem po jego śmierci.

Możemy zrobić coś bardzo konkretnego:

pamiętać, kochać i modlić się.

> **ZAPAMIĘTAJ**
>
> **Święci nie żyli po to, żeby inni ich zauważyli. Sami nauczyli się zauważać Boga i drugiego człowieka.**

CHODŹ, SPRÓBUJEMY!

Poznajmy świętych trochę lepiej

Cztery zadania, które pomagają przełożyć listopadową katechezę na rodzinne odkrywanie, pamięć i modlitwę.



Wiemy już, kim są święci i dlaczego początek listopada jest dla chrześcijan tak ważny.

Ale święci to nie tylko imiona zapisane w kalendarzu.

Chodź, poznajmy ich trochę lepiej!

Znasz jakiegoś świętego?

Święty Mikołaj? Jan Bosko? Franciszek? Dominik Savio? Carlo Acutis?

A może ktoś zupełnie inny?

Spróbuj znaleźć jednego świętego, o którym potrafisz powiedzieć coś więcej niż tylko jego imię.

Kim był?

Kiedy i gdzie żył?

Co robił?

Co było dla niego ważne?

Dlaczego ludzie go zapamiętali?

Możesz zapytać rodziców, dziadków albo katechetę. Możesz też razem z dorosłym poszukać informacji w internecie.

A potem poszukaj czegoś jeszcze:

Czy naprawdę istnieją święci, którzy byli dziećmi albo bardzo młodymi ludźmi?

Możesz się zdziwić.

A kto jest twoim patronem?

Bardzo często rodzice, wybierając dla dziecka imię, wybierają również patrona - świętego, który nosił takie samo imię.

A jak jest z tobą?

Sprawdź, czy istnieje święty lub święta noszący twoje imię.

A może masz drugie imię i właśnie tam znajdziesz swojego patrona?

Na przykład można mieć na imię Przemysław i nie znaleźć świętego Przemysława, ale mieć drugie imię Kazimierz - a świętego Kazimierza już znamy.

Jeżeli nie znajdziesz patrona swojego imienia - spokojnie.

Za kilka lat będziesz przygotowywać się do kolejnego sakramentu - bierzmowania. Wtedy będziesz mógł wybrać sobie świętego patrona, którego szczególnie chciałbyś naśladować.

Może warto już teraz rozglądać się za kimś ciekawym?

Kogo odwiedzasz na cmentarzu?

Być może byłeś już w tym roku na cmentarzu.

A może dopiero się tam wybierzesz.

Zwykle wiemy, że idziemy zapalić znicz na grobie babci, dziadka, prababci albo kogoś innego z rodziny.

Ale czy wiesz, kim naprawdę był ten człowiek?

Zapytaj kogoś dorosłego:

Jak miał na imię?

Jaki był?

Czym się zajmował?

Co lubił?

Czy wydarzyło się w jego życiu coś, co rodzina pamięta do dzisiaj?

Może usłyszysz historię o kimś, kogo wcześniej znałeś tylko z imienia zapisanego na nagrobku.

A kiedy będziecie przy grobie, nie zapomnijcie zrobić czegoś jeszcze:

pomódlcie się za niego.

A może coś więcej? Co to są wypominki?

W listopadzie możecie usłyszeć w kościele jeszcze jedno dziwne słowo:

wypominki.

Brzmi trochę tajemniczo, ale chodzi o coś bardzo prostego.

Na kartkach zapisujemy imiona i nazwiska naszych zmarłych.

Przynosimy je do kościoła, ich imiona są odczytywane, a potem razem się za nich modlimy.

Dlaczego?

Bo nie chcemy o nich zapomnieć.

Pamiętamy, że byli częścią naszej rodziny i naszego życia, a przede wszystkim powierzamy ich Panu Bogu i prosimy Go, aby mogli być z Nim na zawsze w niebie.

W naszej parafii modlimy się za zmarłych przez cały listopad, codziennie o godzinie 18.00.

Odczytujemy ich imiona i wspólnie odmawiamy za nich różaniec.

Może razem z rodzicami przygotujesz własną kartkę wypominkową?

Najpierw trzeba będzie zrobić coś bardzo ciekawego:

zapytać, czyje imiona powinny się na niej znaleźć.

LISTOPADOWE ZAPROSZENIE

Przez cały listopad codziennie o godz. 18.00 odczytujemy imiona zmarłych i wspólnie modlimy się za nich na różańcu.

KATECHEZA DLA RODZICÓW

Świętość - nie tylko dla wyjątkowych

Jak pokazać dziecku, że świętość jest darem Boga i drogą miłości przeżywanej w zwyczajnym życiu.



Co chcemy pokazać dzieciom?

W listopadowej historii Seba i Macias zastanawiają się, jak zostać kimś naprawdę wielkim. Jak zwykle mają kilka pomysłów i - jak zwykle - sprawa okazuje się trochę bardziej skomplikowana, niż początkowo zakładali.

Kiedy temat schodzi na świętość, może pojawić się podobne skojarzenie.

Święty to ktoś wyjątkowy. Ktoś z aureolą. Ktoś, kto dokonał niezwykłych rzeczy, żył bardzo dawno temu i był zupełnie inny od nas.

Tymczasem pierwszą rzeczą, którą chcemy pokazać dzieciom, jest coś zupełnie innego:

świętość jest także dla ciebie.

Nie trzeba czekać, aż wydarzy się coś niezwykłego. Droga do świętości przebiega przez zwyczajne życie: przez to, jak traktuję drugiego człowieka, czy potrafię przebaczyć, pomóc, powiedzieć prawdę, pomodlić się, zauważyć kogoś, kto został sam.

Tylko tutaj potrzebne jest jedno ważne dopowiedzenie dla dorosłych.

KLUCZOWA MYŚL

Świętość jest także dla ciebie.

Świętość to coś więcej niż „bycie dobrym”

Możemy łatwo sprowadzić świętość do prostego przepisu:

„Rób dobre rzeczy, a zostaniesz świętym”.

To byłoby jednak za mało.

Chrześcijańska świętość nie jest konkursem dobrych uczynków ani projektem samodoskonalenia.

Jej początek jest w Bogu.

Sobór Watykański II przypomina, że źródłem świętości jest Chrystus, który daje swojemu Kościołowi Ducha Świętego. Dopiero dzięki temu człowiek może coraz bardziej kochać Boga i drugiego człowieka oraz stawać się podobnym do Chrystusa.

Dlatego świętość jest jednocześnie darem i drogą.

Bóg daje człowiekowi swoją łaskę, a człowiek na nią odpowiada.

> **„Wszyscy chrześcijanie, niezależnie od ich stanu i drogi życia, są powołani do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości” (por. KKK 2013; Lumen gentium 40).**

To znaczy, że świętość nie jest dodatkową propozycją dla szczególnie gorliwych chrześcijan.

Jest normalnym celem życia chrześcijańskiego.

Naprawdę wszyscy?

Tak.

Nie tylko papież, ksiądz, zakonnik czy siostra zakonna.

Rodzic. Małżonek. Dziecko. Nauczyciel. Kierowca autobusu. Lekarz. Sprzedawca. Człowiek młody i człowiek starszy.

Papież Franciszek napisał w Gaudete et exsultate bardzo konkretnie:

„Jesteś rodzicem lub dziadkiem? Bądź świętym, cierpliwie ucząc dzieci naśladowania Jezusa” (Gaudete et exsultate, 14).

To ważna zmiana perspektywy.

Nie trzeba uciekać od swojego zwyczajnego życia, żeby znaleźć drogę do Boga.

Właśnie w tym życiu, które mamy, możemy uczyć się kochać.

Rodzic może wzrastać w świętości, kiedy po całym dniu znajduje jeszcze cierpliwość, żeby wysłuchać dziecka.

Dziecko - kiedy zauważy kolegę, z którego inni się śmieją.

Ktoś inny - kiedy zamiast odpowiedzieć złośliwością, zatrzyma się.

Jeszcze ktoś - kiedy potrafi powiedzieć: „przepraszam”.

To mogą być rzeczy, których nikt nie zauważy.

Ale właśnie z takich rzeczy może składać się świętość.

Świętość małych kroków

Papież Franciszek używa bardzo prostego określenia: „małe gesty”.

W Gaudete et exsultate podaje przykład kobiety, która podczas rozmowy rezygnuje z obmawiania drugiego człowieka. Później, chociaż jest zmęczona, cierpliwie słucha swojego dziecka. Potem bierze różaniec i modli się. Spotykając człowieka ubogiego, zatrzymuje się przy nim i mówi dobre słowo.

I Franciszek komentuje:

„Ta świętość, do której wzywa cię Pan, będzie wzrastała przez małe gesty” (Gaudete et exsultate, 16).

To bardzo dobrze tłumaczy dzieciom sens listopadowej historii.

Nie chodzi o to, żeby od jutra dokonywały czynów godnych pomnika.

Chodzi o uczenie się miłości dzisiaj.

Jedna dobra decyzja.

Potem następna.

I jeszcze jedna.

> **W PRAKTYCE**
>
> **Jedna dobra decyzja. Potem następna. I jeszcze jedna.**

Ale przecież święci byli wyjątkowi

Niektórzy rzeczywiście dokonali rzeczy niezwykłych.

Jedni oddali życie za Chrystusa. Inni pojechali na misje. Jeszcze inni założyli zgromadzenia zakonne, opiekowali się tysiącami ubogich albo pozostawili po sobie wielkie dzieła.

Ale nie dlatego są świętymi, że zrobili coś spektakularnego.

Najważniejsze jest to, kim pozwolili Bogu się stać.

Papież Franciszek przypomina, że obok świętych znanych z książek istnieje także „świętość z sąsiedztwa”: rodzice wychowujący z miłością dzieci, ludzie uczciwie pracujący, chorzy, osoby starsze, ludzie, których nazwisk być może nigdy nie poznamy.

Świętość może być bardzo cicha.

I prawdopodobnie znacznie częściej spotykamy ją właśnie taką.

Po co więc Kościół ogłasza świętych?

Nie po to, żebyśmy patrzyli na nich jak na bohaterów z innego świata.

Kościół pokazuje nam konkretnych ludzi, żebyśmy zobaczyli:

Ewangelią naprawdę można żyć.

Katechizm wyjaśnia, że kiedy Kościół kanonizuje świętych, wskazuje ich wierzącym jako wzory i orędowników (por. KKK 828).

Obie części są ważne.

Święty jest wzorem - możemy zobaczyć, jak konkretny człowiek próbował iść za Jezusem.

Ale jest także orędownikiem - wierzymy, że żyjąc już z Bogiem, może modlić się za nas.

Dlatego poznawanie świętych nie powinno polegać wyłącznie na zapamiętywaniu daty urodzenia, miejsca śmierci i kilku wydarzeń z życiorysu.

Znacznie ciekawsze jest pytanie:

Co było w tym człowieku takiego, czego ja również mogę spróbować?

A patron mojego imienia?

Dlatego w tym miesiącu zachęcamy dzieci również do odkrycia swojego patrona.

Dla dziecka może to być początkowo zwykłe poszukiwanie: kto to był? Kiedy żył? Co zrobił?

Ale można pójść krok dalej.

Co mi się w nim podoba?

Co było dla niego ważne?

Czy jest jedna rzecz, której mogę się od niego nauczyć?

Nie chodzi o kopiowanie świętych.

Franciszek zwraca uwagę, że każdy ma własną drogę świętości. Święci mają nas inspirować i pobudzać, a nie sprawiać, że będziemy próbowali dokładnie powtarzać ich życie.

Dziesięciolatek nie musi żyć jak św. Franciszek z Asyżu, św. Teresa od Dzieciątka Jezus czy św. Dominik Savio.

Ma odkrywać, jak dzisiaj, w swoim życiu, może iść za tym samym Jezusem.

Świętość nie oznacza bezbłędności

To także warto powiedzieć dzieciom - i przypomnieć sobie samym.

Święty nie jest człowiekiem, który od początku wszystko robił idealnie.

Droga świętości zakłada również upadki, nawrócenie, proszenie o przebaczenie i zaczynanie od nowa.

Dlatego dziecko nie powinno wyciągać wniosku:

„Zrobiłem coś złego, więc nie nadaję się do świętości”.

Właśnie wtedy może zrobić następny krok.

Przyznać się.

Przeprosić.

Spróbować naprawić.

Poprosić Boga o pomoc.

I iść dalej.

Świętość nie polega na tym, że człowiek nigdy nie potrzebuje Boga.

Wręcz przeciwnie.

Świętość zaczyna się wtedy, kiedy pozwalamy Bogu działać w naszym prawdziwym życiu - także w naszej słabości.

Spróbujcie w domu

W tym miesiącu spróbujcie razem odnaleźć patrona imienia dziecka.

Nie musicie czytać całej książki ani przygotowywać referatu.

Znajdźcie odpowiedzi na trzy pytania:

Kim był?

Co było dla niego naprawdę ważne?

Jaka jedna rzecz z jego życia może być inspiracją dla nas?

Jeśli dziecko ma kilka imion, można oczywiście odkryć więcej niż jednego patrona.

A potem wybierzcie jeden mały gest, który spróbujecie zrobić w tym tygodniu.

Nie dla punktów.

Nie dlatego, że ktoś będzie sprawdzał.

Po prostu dlatego, że chcecie zrobić trochę więcej miejsca dla dobra.

JEDNO ZDANIE DLA RODZICA

Świętość nie zaczyna się od robienia rzeczy niezwykłych. Zaczyna się od pozwolenia Bogu, żeby uczył nas miłości w zwyczajnym życiu.

Warto zajrzeć

- 1 P 1,15-16 - wezwanie do świętości życia.
- KKK 2013 - wszyscy chrześcijanie, niezależnie od stanu i drogi życia, są powołani do pełni życia chrześcijańskiego i doskonałości miłości.
- KKK 828 - kanonizowani święci jako wzory życia chrześcijańskiego i orędownicy.
- Sobór Watykański II, Lumen gentium, 39-41 - powszechne powołanie do świętości w Kościele.
- Franciszek, Gaudete et exsultate, 14-18 - świętość dostępna dla każdego i wzrastająca poprzez małe gesty codziennego życia.
- Leon XIV, audiencja generalna, 8 kwietnia 2026 r. - o powszechnym powołaniu do świętości, łasce Bożej, upodabnianiu się do Chrystusa i miłości jako sercu świętości.

GDZIE SZUKAĆ I CO WPISAĆ

Pismo Święte - dowolne pełne wydanie Biblii; wyszukaj: „1 P 1,15-16 Biblia”.

Katechizm Kościoła Katolickiego - oficjalny tekst na stronie Stolicy Apostolskiej (vatican.va); wyszukaj: „KKK 2013 powołani do świętości Watykan”.

Katechizm Kościoła Katolickiego - oficjalny tekst na stronie Stolicy Apostolskiej (vatican.va); wyszukaj: „KKK 828 święci wzory orędownicy Watykan”.

Sobór Watykański II, Lumen gentium - oficjalny dokument na stronie Stolicy Apostolskiej (vatican.va); wyszukaj: „Lumen gentium 39 41 powszechne powołanie do świętości Watykan”.

Franciszek, Gaudete et exsultate - oficjalna adhortacja na stronie Stolicy Apostolskiej (vatican.va); wyszukaj: „Gaudete et exsultate 14 18 małe gesty Watykan”.

Leon XIV, audiencja generalna z 8 kwietnia 2026 r. - oficjalny zapis na stronie Stolicy Apostolskiej (vatican.va); wyszukaj: „Leon XIV 8 kwietnia 2026 świętość rady ewangeliczne Watykan”.